

**Małgorzata Pagacz\***

Akademia Katolicka w Warszawie (Polska)

## GOTOWOŚĆ DO CIERPIENIA Z CHRYSYSEM W PISMACH ŚW. URSZULI LEDÓCHOWSKIEJ

**Streszczenie:** Na podstawie pism św. Urszuli Ledóchowskiej w artykule zajęto się analizą zagadnienia, jakim jest gotowość do cierpienia z Chrystusem. Święta Urszula zwraca uwagę na niezastąpione znaczenie umiejętności przecierpienia z Chrystusem tego, co na człowieka nakłada życie, bez celowego szukania umartwień czy pokut. Podkreśla, że nie samo cierpienie jest istotne, lecz kluczową kwestią jest, czy człowiek cierpi z miłością, złączony ze Zbawicielem. Wytrwale utrzymywanie w stanie czujności, gotowości do cierpienia z Jezusem jest tym, na czym matce Ledóchowskiej szczególnie zależy, gdy ukazuje specyfikę życia zakonnego, będącego drogą naśladowania Chrystusa.

**Słowa kluczowe:** duchowość chrześcijańska, cierpienie, krzyż, Urszula Ledóchowska, życie konsekrowane.

### Wstęp

Święta Urszula Ledóchowska (1865–1939), założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, nie miała łatwej drogi. Przez całe życie zmagala się z różnymi trudnościami: przyszło jej dokonywać wielu skomplikowanych i złożonych wyborów, doświadczała różnych zmagañ, niepokoju, wieloletniej tułaczki, emigracji, niezrozumienia przez ludzi czy wręcz odzrucenia. Życie nie oszczędzało jej cierpieñ. Jednak ona nie załamywała się tym, nie poddawała, lecz wciąż na nowo pytała Boga, czego od niej oczekuje, szukała Jego woli i nie traciła ufności. Te trudne doświadczenia, będące jej udziałem, przeżywane w bliskiej łączności z Chrystusem, sprawiły, że stała się zarazem wolną od samej siebie, otwartą i dyspozycyjną wobec Boga, gotową przyjąć od Niego wszystko to, co zostało jej dane. Co więcej, wszystkie trudności, przez które Pan Bóg przeprowadził św. Urszulę, pomogły jej dojść do głębokiego przekonania o zasadniczym znaczeniu gotowości do przyjęcia cierpienia i przeżywania go razem ze Zbawicielem.

W niniejszym artykule analizie poddano zagadnienie gotowości do cierpienia z Chrystusem na podstawie pism św. Urszuli Ledóchowskiej, przede wszystkim *Rozmyślań* i *Pism zakonnych*. W pierwszym punkcie wyjaśnieniu zostanie poddane rozumienie przez św. Urszulę pójścia za Zbawicielem, natomiast w drugim – znaczenie gotowości do cierpienia, podjętego z miłości do Ukrzyżowanego. W punkcie trzecim będzie poddana analizie kwestia aktualności wskazań matki Ledóchowskiej w świetle współczesnego nauczania Kościoła o życiu konsekrowanym.

### 1. Pójście za Zbawicielem

Święta Urszula Ledóchowska, rozważając Ewangelię, wielokrotnie zatrzymuje się nad słowami Chrystusa wypowiedzianymi do wszystkich, którzy Go słuchają: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Łk 9,23). Zwraca uwagę na pozostawioną przez Zbawiciela wolność decydowania. Zauważa, że Chrystus mógłby rozkazać, przymusić słuchających do pójścia za Nim, jednak tego nie czyni – On działa z wielką wolnością i delikatnością, gdyż pragnie, by człowiek służył Mu z miłości. Autorka *Rozmyślań* stwierdza: „On, Pan nasz, Sędzia, Mistrz i Bóg, zostawia mnie, nędznej, wolność powiedzenia i słowem, i czynem: nie chcę iść za Tobą, Panie, wolę iść za stworzeniem aniżeli za Stwórcą! O Jezu, Ty z miłości narażasz się na taką wzgardę” (Ledóchowska, 2000a, IX 28). Matka Ledóchowska zdumiewa się tym, jak bardzo Chrystus szanuje wolny wybór człowieka, zgadzając się nawet na bycie odrzuconym.

Zbawiciel nie stawia przeszkód człowiekowi, by szedł za tym, co sam wybierze, nawet jeśli decyduje się na grzech – On pozwala „nawet na takie szaleństwa” (Ledóchowska, 2000a, IX 29). Iść za Nim można tylko wówczas, gdy jest się do tego przekonany, decydując się w wolności na ten krok, bez żadnej zewnętrznej czy wewnętrznej konieczności, przymusu. Święta Urszula zauważa, że w tym właśnie przejawia się dobroć i miłość Jezusa, która sprawia, że wybierać dojrzałe drogę z Chrystusem można jedynie, będąc motywowanym miłością, ze względu na Niego dobrowolnie zostawiając to, co do Niego nie prowadzi (Ledóchowska, 2000a, IX 29). Autorka *Rozmyślań* modli się: „Chcę iść za Tobą, chcę ze wzgardą odrzucić to wszystko, co nie prowadzi do Ciebie, o jedyna moja Miłości. Chcę, o dobry Jezu, całą siłą mojej woli! Dokąd pójdę, jeżeli nie do Ciebie (zob. J 6,68)! Bez Ciebie całe życie me byłoby bez wartości, bez uroku, byłoby puste, bezcelowe, więc chcę iść za Tobą. Prowadź, nie pytam się, dokąd, byleby być przy Tobie, bliźniutko Ciebie, o Jezu mój, Panie mój i wszystko moje” (Ledóchowska, 2000a, IX 29). Matka Urszula ukazuje wybór

drogi z Jezusem jako osobową sposobność do bycia blisko Niego i trwania w Jego miłości. Stąd bierze się jej zdecydowana wola, by wyzbywać się wszystkiego, co nie pomaga podążać w wybranym kierunku.

Autorka *Rozmyślań* szeroko komentuje ewangeliczną postawę zaparcia się siebie, czyli swego egoistycznego „ja”. Wskazuje, że to wymaganie Chrystusa jest dla wielu problematyczne i niektórych zniechęca do podążania za Zbawicielem. Zaparcie się samego siebie to – zdaniem św. Urszuli – wyrzeczenie się swojego samolubnego „ja”, postępowanie przeciw złym skłonnościom swej natury zranionej przez grzech, a to właśnie – według Świętej – jest najtrudniejsze. Co więcej, matka Ledóchowska pisze o sprzeciwianiu się „swej” woli, lecz nie ma tu na myśli wyborów, które powodowałyby wewnętrzne rozdwojenie czy irracjonalne zaprzeczanie samemu sobie. Zaprzeczyć się samego siebie, to umieć powiedzieć „nie” swoim egoistycznym upodobaniom, grzechom, skłonnościom zepsutej natury; zaprzeczyć się samego siebie, „to jest walczyć z próżnością, która chce się podobać i ściągać na siebie pochwały ludzkie; to jest walczyć z ambicją, która chce się wynosić ponad innych; z miękkością, która szuka wszędzie wygody i dogadzania sobie; z wolą własną, która zawsze szuka panowania nad wolą innych; z lenistwem, które chce zrzucić z siebie jarzmo pracy; z rozproszaniem, które nie daje duszy trwać spokojnie w Bogu” (Ledóchowska, 2000a, IX 29). Matka Ledóchowska nie ukrywa, że ta walka nie jest łatwa, ale zaznacza jednocześnie, że w ten sposób człowiek zbliża się do Zbawiciela. Prosi więc Pana o siły do wytrwałego i konsekwentnego rezygnowania z tego, co nie prowadzi do Niego. To dzięki wolnej woli człowiek decyduje się na „siebie samego” (egoistyczna wola przeciwna miłości) albo decyduje się na miłość, czyli relację międzyosobową na wzór Trójcy Przenajświętszej, w której wola Ojca pokrywa się z wolą Syna. Dlatego aktem miłości i mądrości jest pełnienie woli Boga, co wiąże się z pokonaniem siebie (tzn. swego egoistycznego, zamkniętego, zbuntowanego „ja”).

Drugim warunkiem, oprócz zaparcia się siebie, dla tego, kto chce naśladować Zbawiciela, jest codzienna żywa decyzja wzięcia na siebie krzyża. Matka Ledóchowska wspomina dodatkowo o chętnym i cierpliwym dźwiganiu z miłością swego krzyżyka. Celowo pisze o „krzyżykach” zamiast o krzyżu, aby zobiektywizować problemy i trudności człowieka, aby podkreślić, że zazwyczaj to, z czym każdego dnia człowiek się zмага, nie jest czymś, co wymaga ponadludzkiej siły ani nie stanowi często wielkiej tragedii. W *Rozmyślaniach* zaleca: „Co dzień, gdy rano obudzę się do nowego dnia, z góry już powinnam przyjąć te krzyżyki, które Jezus dla mnie z miłością i z miłości przygotował. Nie wiem, jakie to będą krzyżyki, ale to wiem, że ręka Jezusa mi je poda” (Ledóchowska, 2000a, IX 29). Pozostaje jednak pytanie: jak nieść te codzienne utrapienia? Święta Urszula pisze o tym, aby znosić je pogodnie, cierpliwie i bez

narzekań, z uśmiechem na ustach, by innym nie stać się ciężarem przez swój zły humor. „Trzeba umieć dźwigać te krzyżyki, które ciążą niewidzialnie dla innych i z powodu których nikt nas nie żałuje” (Ledóchowska, 2000a, II 24) – zauważa matka Ledóchowska. Ponadto, ma w sobie przekonanie, że utrapienia, które spadają na człowieka należy przyjmować jako wolę Boga, w duchu pokuty. W ten sposób radzi przeżywać cierpienia ciała, zewnętrzne przeciwności, nieprzyjemności ze strony bliźnich, niepowodzenia w pracy czy rozczarowania. Na wszystkie tego typu zdarzenia poleca mówić: jak Bóg chce! (zob. Ledóchowska, 2000a, IX 29). Patrząc powierzchownie, wskazania te mogłyby się wydać przeciwne miłości Bożej. Jednak w rzeczywistości „krzyżyki” dotykają człowieka na skutek cudzego lub osobistego zła, grzechu, pokus. Bóg, prawdziwa miłość, chce wybawić człowieka od całego zła; Syn Boży bierze cudze zło na swój krzyż i zwycięża je dobrem, miłością. Ostatnim słowem woli Boga nie jest więc krzyż, ale Zmartwychwstanie.

Święta Urszula wskazuje, że sam Chrystus daje najdoskonalszy wzór zaparcia się siebie, „przykład zaparcia się swej ziemskiej natury” (Ledóchowska, 2000a, II 24). On doświadcza cierpień, upokorzeń, nienawiści ludzkiej i przewrotności, ale żadne bolesne zdarzenie nie jest w stanie sprawić, aby Jezus uchylił się od wypełnienia woli Ojca, od swego celu zbawienia ludzkości przez miłość, a nie przez odwet. „Ty i mnie więc uczysz, jak zaprzeć się samej siebie, jak zapomnieć o sobie, jak nie liczyć się ze swoim «ja», ale mimo natury, która swoich praw się domaga, wznosić się wyżej, ku Bogu, drogą obowiązku, choćby i trudnego, ciężkiego, sprzeciwiającego się swemu «ja»” (Ledóchowska, 2000a, IX 29) – mówi do Chrystusa św. Urszula. Autorka *Rozmyślań* zaleca więc, by odwracać się od wszystkiego, co nie prowadzi do celu ostatecznego, do Boga, i szukać jedynie tego, co podoba się Jemu, gdyż właśnie to jest prawdziwym dobrem stworzenia.

## 2. Cierpienie z miłości do Ukrzyżowanego

Matka Ledóchowska dostrzega, że podążanie za Chrystusem z miłości do Niego, dokonuje się zawsze w wolności, jest wolną odpowiedzią człowieka na miłość Boga. Równocześnie autorka *Rozmyślań* wskazuje na wielką delikatność wezwania Zbawiciela, narażającego się na odrzucenie i wzgardę. Kto chce iść za Chrystusem, ma zaprzeć się siebie: odejść od tego, co wiąże się z grzechem i wewnętrznym nieuporządkowaniem; ma przekraczać swoje egoistyczne upodobania i unikać szukania przyjemności; przewycięzać to, co nie jest jeszcze otworzone na Bożą łaskę, na Bożą miłość. Matka Urszula zachęca, by kontemplować Jezusa i Jego gotowość do cierpienia za cudze winy, aby w ten

sposób rozwijać się w przyjmowaniu prawdziwej miłości, która realizuje się w formie paschalnej, jak to uczynił Chrystus dla nas.

Kontemplując Osobę Zbawiciela, św. Urszula zwraca uwagę na Jego gotowość do wypełniania woli Ojca, w tym gotowość do przyjęcia tego, co trudne i bolesne. „Jezu, pozwól mi wpatrywać się w Twoją gotowość do cierpienia, bym zawstydziła się widokiem swojej miękkości i piskliwości” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 12) – modli się autorka *Rozmyślań*, świadoma tego, że aby przyjąć trudności i cierpienia, konieczna jest łaska Boża, dar Bożej dobroci. Zgoda na przyjęcie tego, co trudne w życiu wypływa u matki Ledóchowskiej także z pragnienia przyniesienia pocieszenia Zbawicielowi przez wierną miłość, zwłaszcza że wielu jest tych, którzy nie chcą iść za Chrystusem i tym ranią Jego miłujące Serce. Wobec tego św. Urszula wyznaje Jezusowi: „Chcę iść za Tobą całą siłą mojej woli, choćby droga Twoja, którą mnie prowadzisz, była zasiana cierpieniem. O Jezu, wzmocnij wolę moją!” (Ledóchowska, 2000a, IX 28). Myśl o tym, by swoim życiem, miłością i ofiarą nieść pocieszenie Sercu Jezusa przenikała matkę Urszulę od początku jej drogi zakonnej. W liście z 8 lutego 1888 r., gdy siostra Urszula miała niespełna 23 lata, napisała do swojej rodzonej siostry Marii Teresy: „tylko przed jednym niechaj mój Zbawiciel mnie uchroni, to znaczy, żebym wcale nie cierpiała dla Niego. Często proszę Go o to, by moje serce mogło być tarczą, chroniącą Jego Serce przed strzałami świata. Niech więc te strzały przenikają moje serce, byle tylko nie raniły Jego Serca; w tym jest przecież moje szczęście” (Ledóchowska, 2013, s. 158). W tych słowach Święta ukazuje moc Miłości Boga, która udziela się człowiekowi w cierpieniach przeżywanych z miłości, by ulżyć Umiłowanemu, który jest niewinny, a cierpi za winnych.

Matka Urszula przypomina, że życie zakonne jest podążaniem królewską drogą krzyża, drogą Chrystusowej miłości, która prowadzi do świętości i prawdziwej radości Zmartwychwstałego. Wskazuje, że celem życia zakonnego jest głębsze umiłowanie Jezusa i to Jezusa Ukrzyżowanego – po to wstępuje się do klasztoru. Według niej do tej miłości można najlepiej dojść przez chętnie znoszenie dla Chrystusa „krzyżyków” i cierpienie, i w ten sposób odpowiadać Ukrzyżowanemu nie tylko miłością na Jego miłość, ale i ofiarą na ofiarę, cierpieniem na cierpienie – na tyle, na ile człowiek jest w danym momencie zdolny, na miarę łaski, jaką daje Bóg. „Wszak wiem o tym, że ślubami zakonnymi przybijam się dobrowolnie do krzyża Chrystusowego. A więc dusza zakonna od krzyża Jezusa oddalić się nie powinna, tam jej miejsce pobytu, tam jej raj miłości na ziemi!” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 12) – te słowa św. Urszuli pokazują, jak postrzega ona istotę powołania do całkowitego oddania się Bogu, w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie.

Autorka *Rozmyślań* wskazuje, jak niełatwo jest niektórym zrozumieć, że życie zakonne, będące naśladowaniem Chrystusa, z samej swej natury zawiera

też gotowość do dzielenia ze Zbawicielem Jego krzyżowego losu. Matka Ledóchowska przyznaje, że czasami osoba poświęcona Bogu, która dobrowolnie odpowiedziała na powołanie, szuka jednak tego, aby jej samej było dobrze w życiu, a dodatkowo jest niezadowolona z tego, co rzeczywiście jest: „nie ma prawdziwych trosk i cierpień, więc najmniejszą przykrość, niewygodę uważa za wielki krzyż, siebie za męczennicę i z powodu najmniejszego krzyżyka czuje się nieszczęśliwa. Bo na przykład nie dość ją cenią, honorują, rozumieją, nie jest otoczona względami, nie ma wygód itd.” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 12). Święta Urszula demaskuje więc te postawy, które są rozbieżne z istotą życia zakonnego, istotą życia miłością. Wskazuje, że wszystkie – małe czy większe – przykrości czy utrapienia są w rzeczywistości prawdziwymi skarbami, które osoba miłująca Chrystusa może świadomie ofiarować Ukrzyżowanemu (tamże). Ten, kto oddala się od tajemnicy krzyża Jezusowego, odchodzi od źródła łaski Pana Boga. „Biedna dusza, bo nie rozumie słodczy krzyża!” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 12) – konstatuje matka Urszula.

W dziele *Rozmyślenia* św. Urszula zapisuje wiele słów, które są bliższym wyjaśnieniem specyfiki powołania do większej miłości Chrystusa i służby Jemu w Kościele. W jednej z medytacji zapisuje słowa, które warto przytoczyć w całości: „O tym mi, duszy zakonnej, zawsze pamiętać należy. Przyszłam do klasztoru, aby krok w krok iść za Panem Jezusem, krok w krok za Nim po drodze krzyżowej. On mi na tej drodze dał dowody swej największej miłości i ja na mojej drodze krzyżowej daję też Jezusowi największe dowody mojej miłości. Dlatego dusza zakonna musi dać sobie, dać Jezusowi to przyrzeczenie, że chce iść za Nim nie po drodze szerokiej i wesołej, szukając pociechy, bo nie przyszła do klasztoru, by jej było wesoło i przyjemnie. Dusza zakonna, bardziej niż każda inna, musi zrozumieć, odczuwać całą piękność drogi krzyżowej. Byłe być bliżej Jezusa – niech mnie krzyż nie straszy, niech nauczę się kochać krzyż, tulić go do serca z miłością, niech nauczę się patrzeć na drogę krzyżową jako na królewską drogę miłości” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 38)<sup>1</sup>. Matka Ledóchowska zwraca uwagę, że miłość krzyża nie polega na deklaracjach słownych. Są bowiem osoby, które wiele mówią o wartości ofiary, ale gdy przyjdą na nie jakiejś trudności, narzekają, ubolewają nad sobą i załamują się. Takie zachowania są dla św. Urszuli przejawem niespójności, którą można pokonać z pomocą łaski Bożej.

Miłość do Chrystusa sprawia, że człowiek jest bardziej wolny od siebie-egoisty, mniej skoncentrowany na własnych odczuciach. „Im bardziej dusza kocha Jezusa Ukrzyżowanego, tym mniej czuje swe krzyżyki, tym bardziej ma

<sup>1</sup> Słowo „dowód” nie oznacza tu technicznego dowodzenia, ale raczej duchową oczywistość Miłości, która objawiła się totalnie na Krzyżu, w Sercu Jezusa.



je za maleńkie. Bo kto miłuje, krzyża nie czuje, a tym mniej jęczy i skarży się na swe małe przykrości” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 38). Jeżeli ma się na uwadze to, co Chrystus wycierpiał zanim wszedł do chwały, inaczej postrzega się także własne życie: człowiek nie spodziewa się, że będzie miał raj na tej ziemi. Święta Urszula pyta siebie i swoje współsiostry: „A szczególnie my, któreśmy przyszły, by być blisko Jezusa, by za Nim iść wiernie – czemu nie pamiętamy o tym, że On przez całe życie szedł drogą krzyżową i wreszcie na krzyżu umarł? Czy więc pragniemy oddalić się od drogi krzyżowej, przez to samo oddalić się od Chrystusa krzyż dźwigającego? O, to prawda, którą wciąż i wciąż na nowo rozważać powinnyśmy, że krzyż jest najpewniejszą drogą do nieba, że krzyż jest dowodem miłości Bożej ku nam, że krzyż chętnie, cierpliwie zniesiony oczyszcza duszę i zbliża ją do nieba, że krzyż jest jedyną nadzieją szczęśliwej wieczności. A jeżeli każdy chrześcijanin powinien te prawdy rozumieć, to tym bardziej dusza zakonna, która chce całkowicie do Jezusa należeć i dla Niego się poświęcić” (Ledóchowska, 2000a, III/IV 59). Autorka *Rozmyślań* wskazuje na zasadnicze nieporozumienie, będące udziałem tych chrześcijan, których priorytetem życiowym jest szukanie swego własnego zadowolenia i którzy za wszelką cenę chcą unikać tego, co trudne i nieprzyjemne.

Życie zakonne, a także całe życie chrześcijańskie, tak jak je przedstawia matka Ledóchowska, dalekie jest jednak od cierpiętnictwa. Święta wielokrotnie podkreśla, że nikogo nie zachęca do wymyślania umartwień i pokut, a z założenia jest przeciwna wszelkim nadzwyczajnościom i sztucznościom. Natomiast wyraźnie zaznacza, że – zwłaszcza życie zakonne – musi być życiem umartwienia, a codziennych okazji do tego nie brakuje. Co więcej, śluby i zobowiązania zakonne same w sobie niosą konieczność posiadania radosnego ducha pokuty i wyrzeczenia. Posłuszeństwo, ubóstwo, miłość bliźniego, podejmowane prace, życie wspólne – to wszystko wiąże się z prawdziwym umartwieniem, nieustannym przewyżnianiem swych nieuporządkowanych pragnień i przekraczaniem siebie. Święta Urszula akcentuje umiejętność przyjmowania z miłością utrapień i cierpień, które pojawiają się w życiu, „krzyżyków, jakie zsyła Bóg” (Ledóchowska, 2000b, s. 44). Wskazuje więc na zasadniczą rolę oczyszczenia biernego. Píše: „Życie przynosi ze sobą od czasu do czasu większy krzyż, a dzień w dzień małe krzyżyki, niby małe ukłucia szpilką, które jednak nieraz duszę bardzo dręczą i niepokoją” (Ledóchowska, 2000b, s. 44). I dalej zachęca swoje córki duchowe: „Przyjmujcie [...] z otwartymi rękami te drobne krzyżyki – Bóg je na Was zsyła, z Boskiej są one woli. Więc kochajmy je serdecznie, wszak one nas do Boga prowadzą, i to pewniej, bezpieczniej niż największe pociechy” (Ledóchowska, 2000b, s. 44). Matka Ledóchowska zaznacza, że gotowość do cierpienia obejmuje także otwartość na przyjęcie wielkich krzyży, jeśli i takie przyjdą na człowieka.

Perspektywa nakreślona przez św. Urszulę prowadzi ją do stwierdzenia, że najlepszym „dowodem” miłości, jaki człowiek może okazać Bogu, jest chętnie dźwiganie krzyża. „Lepszego aktu miłości Bożej nad dźwiganie krzyża nie masz” (Ledóchowska, 2000b, s. 45)<sup>2</sup>.

Człowiek, mający w sobie gotowość do przyjęcia cierpienia, które na niego może przyjść, jest otwarty na rozwój w miłości do Boga i wolny od własnych wyobrażeń na swój temat.

### 3. Aktualność wskazań św. Urszuli w świetle współczesnego nauczania Kościoła o życiu konsekrowanym

Tematyka gotowości do cierpienia z Chrystusem, podkreślana przez św. Urszulę Ledóchowską, jest szeroko obecna w pismach wielu świętych i pisarzy chrześcijańskich, a zarazem wypływa z samej Ewangelii. Warto zaznaczyć, że zgodnie ze słowami Ewangelii: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje* (Łk 9, 23), gotowość współcierpienia z Chrystusem jest w rzeczywistości jedynym warunkiem pójścia w ślady Mistrza z Nazaretu<sup>3</sup>.

Kwestia gotowości do przyjmowania cierpienia w łączności z Chrystusem jest wyraźnie obecna również we współczesnym, posoborowym nauczaniu Kościoła dotyczącym życia konsekrowanego. Zgodnie z nim osoby zakonne są szczególnie wezwane, by patrzeć w świetle wiary i doświadczać prawdy o krzyżu w perspektywie zmartwychwstania Jezusa. Zgodnie ze słowami św. Pawła VI są powołane, by – wiedząc, że Kościół cierpi – „nosić w swych sercach to cierpienie Kościoła i same być ukrzyżowane tak, jak Chrystus jest ukrzyżowany w tych duszach, które dla Jego chwały i dla Jego Imienia cierpią mękę światła” (Paweł VI, 1974, s. 104). Osoba konsekrowana idzie drogą, którą pierwszy przeszedł Zbawiciel, a zatem nie może nie doświadczać choć części tego cięża-

<sup>2</sup> Żądać od kogoś „dowodu miłości” jest nieporozumieniem, gdyż żądający wątpi w miłość i automatycznie stawia się poza nią przez to żądanie. Miłość można jednak okazać w oczywisty sposób i tak należy rozumieć „dowód” miłości – jako nieomylnie doświadczenie miłujących się osób.

<sup>3</sup> Jednym ze współczesnych autorów, który wskazuje na znaczenie postawy gotowości do przyjęcia cierpienia, jest jezuita o. Franz Jalics. Jego refleksje wypływają z jego doświadczeń życiowych, często niełatwych, a niekiedy nawet dramatycznych. W swej książce zatytułowanej *Rekolekcje kontemplatywne*, Jalics zauważa: „Kiedy czytamy Ewangelię z pytaniem, co jest dla Jezusa Chrystusa najważniejszym warunkiem przyjęcia kogoś jako ucznia, moglibyśmy pomyśleć, że jest to miłość do Ojca albo do bliźniego. Zdziwiałoby to, że nie są to warunki drogi w ślad za Nim. Przed tym wymaga On jedynie gotowości do cierpienia. Jezus Chrystus przeszedł w swoim cierpieniu wielką ciemność ludzkości. Kto chce z Nim iść, musi przejść w Nim ciemność własnych grzechów. On nas przy tym dźwiga. Naszym zadaniem jest iść z Nim i przecierpieć nasz udział” (Jalics, 2011, s. 158). Natomiast św. Teresa z Lisieux idzie jeszcze dalej – według niej świętość polega jedynie na gotowości do cierpienia (zob. Meester, 1990, s. 76–77).



ru, który był udziałem Pana. Podstawowa pewność, że jest się nieskończenie kochanym przez Chrystusa oraz nachylenie eschatologiczne życia konsekrowanego sprawiają, że ci, którzy oddają się Bogu całkowicie na własność są wezwani, by utrzymywać w sobie żywą gotowość do znoszenia cierpienia z Chrystusem.

Spojrzenie na życie konsekrowane, bliskie Matce Ledóchowskiej, przywołuje paschalny wymiar życia zakonnego, o którym pisze św. Jan Paweł II. Konsekracja zakonna „w całkiem szczególny sposób jednoczy nierozdzielnie i wiecznie człowieka wierzącego ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa i sprawia, że żyje on tym «nowym życiem» (Rz 6, 4), owocem Odkupienia” (Jan Paweł II, 1984, s. 94). Osoby konsekrowane przez zanurzenie w śmierć Chrystusa, w miłości zupełnego oddania, otwierają się i napełniają duchem ofiary, do której wzywa św. Paweł słowami: *Proszę was [...], abyście dali ciała swoje na ofiarę żywą, świętą* (Rz 12, 1). Gotowość do cierpienia jest więc wpisana w istotę życia zakonnego, a ofiara ma charakter totalny, porównywalny do prawdziwej ofiary całopalnej (Jan Paweł II, 1996, nr 17). Życie konsekrowane charakteryzuje się wrażliwością na natchnienia Ducha Świętego, zupełną dyspozycyjnością wobec Boga i umiejętnością rozpoznawania znaków czasu. Właśnie ze względu na paschalny wymiar życie konsekrowane niesie ze sobą szczególną otwartość na prowadzenie Boże i zdolność przyjęcia tego, co trudne.

Wyrazem paschalnego charakteru życia zakonnego jest przybliżanie się do tajemnicy krzyża: „Osoba konsekrowana doświadcza prawdy Boga-Miłości i to doświadczenie jest tym bardziej bezpośrednie i głębokie, im bardziej pragnie ona trwać pod krzyżem Chrystusa” (Jan Paweł II, 1996, nr 24). Piękno i moc Bożej miłości objawia się w pełni na krzyżu. „Dla zbawienia świata i dla zbawienia nas samych konieczny jest także nasz krzyż” – przypomina kamedułow papież św. Jan Paweł II (Jan Paweł II, 1984, s. 231). Istnieje wiele wyrazów wierności osób poświęconych Bogu na własność wobec miłości płynącej z krzyża Chrystusowego. Święty Jan Paweł II (Jan Paweł II, 1984, s. 233–236) wskazuje, że przejawia się ona i umacnia m. in. w pokornym życiu ukrytym, w cierpieniu, które przeżywa się w zjednoczeniu z Panem, w cichym poświęceniu się, uległym poddawaniu się woli Bożej, w radosnym trwaniu w powołaniu, gdy dokuczają brak sił czy starość.

Osoby konsekrowane są powołane do naśladowania Pana Jezusa. Mają być w świecie wyraźnym znakiem Ewangelii, potrzebującej ludzi, którzy niczym ziarno potrafią umrzeć dla siebie samych, by żyć dla Boga, przeciwstawiając się mentalności obecnego wieku. Przez swoją postawę – pełną ofiarnej miłości i wskazującą, jak najpełniej wykorzystać swoją wolność – dają impuls do przemiany współczesnego człowieka. Benedykt XVI tak zwraca się do zakonników: „Wobec indywidualizmu i relatywizmu, prowadzących do tego, że człowiek

staje się dla siebie jedyną normą, wasze braterskie życie zdolne poddać się kierownictwu, a więc gotowość do posłuszeństwa, potwierdza, że realizację samych siebie składacie w ręce Boga” (Benedykt XVI, 2009, s. 46). Osoba konsekrowana potrafi tracić i ofiarować siebie, bo wie, że jej życie jest pod opieką niezniszczalnej mocy miłości Boga.

Papież Franciszek przypomina, że św. Teresa z Avila nakazywała swoim współsiostrom strzec się przed postawą, która chce za wszelką cenę unikać cierpienia i przykrości, ulegając próżności i samowystarczalności. Kiedy słyszała, że któraś z nich skarżyła się, że coś spotkało ją niesłusznie, to takie zachowanie komentowała słowami: „Niech Bóg uwolni nas od złych osądów. Nie wiem po co jest w zakonie ta, która nie chce nieść swego krzyża” (Franciszek, 2016, s. 84). Papież dodaje: „Nikt z nas nie może mówić o niesprawiedliwości, jeśli pomyśli o licznych niesprawiedliwych czynach, jakich sam dopuścił się przed Bogiem. Nie powinniśmy nigdy zapominać o naszych korzeniach, o błocie, z którego zostaliśmy podniesieni – w szczególny sposób odnosi się to do osób wyświęconych” (Franciszek, 2016, s. 84–85). Ojciec Święty Franciszek wskazuje, że gotowość do przyjęcia cierpienia wypływa z uznania swej grzeszności.

Papież Franciszek przestrzega również osoby konsekrowane przed zapomnianiem o Jezusie Ukrzyżowanym: „Niech wasze życie będzie godne krzyża Jezusa Chrystusa. Zakonnice, kapłani żyjący duchem świata są karykaturą, są nieprzydatni [...]. Utracili pamięć o Jezusie Chrystusie Ukrzyżowanym, naszej jedynej chlubie” (Franciszek, 2015, s. 12). Ten, kto traci z oczu perspektywę krzyża, kto nie kontempluje Jezusa konającego, staje się nieczuły oraz pozbawia się wrażliwości na Boga i na człowieka; nie jest zdolny do poświęcenia ani do przyjęcia tego, co bolesne. „Ten, kto chodzi bez krzyża, kto buduje bez krzyża i wyznaje Chrystusa bez krzyża, nie jest uczniem Pana, lecz człowiekiem światowym, który nie zrozumiał orędzia chrześcijańskiego” (Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, 2014, nr 6). Osoby konsekrowane, niepodjmujące wysiłku „przyswojenia sobie logiki Jezusowego krzyża, która jest logiką wychodzenia z siebie i czynienia z siebie daru, logiką miłości” (Franciszek, 2013, s. 46; zob. szerzej: Pagacz, 2019, s. 237–238), nie mają w sobie gotowości do przyjęcia cierpienia z Chrystusem, co jest wezwaniem do osobistego nawrócenia.

### Zakończenie

„O Panie, rozumiem cały ogrom Twojej miłości w tych słowach: »Kto chce iść za Mną«. Patrz, Jezu mój, chcę iść za Tobą dobrowolnie, z miłości, bo wiem, żeś Ty moje wszystko, moje szczęście, moja radość. Chcę pocieszać Cię swą

wierną miłością, bo wiem, że tak dużo jest tych, którzy nie chcą iść za Tobą i tym ranią kochające Twe Serce! Chcę iść za Tobą całą siłą mojej woli, choćby droga Twoja, którą mnie prowadzisz, była zasiana cierniem. O Jezus, wzmocnij wolę moją! Chcę, chcę iść za Tobą!” (Ledóchowska, 2000a, IX 28). Te słowa modlitwy św. Urszuli ukazują, że napotykanne trudne doświadczenia postrzega ona jako konsekwencje dobrowolnego wyboru Chrystusa i Jego drogi. Decydując się na podążanie za Zbawicielem, nie można nie brać pod uwagę ewentualnych utrapień i bolesnych wydarzeń, które stają się udziałem tych, którzy idą za Jezusem, towarzysząc Jemu zarówno w cierpieniu, jak i w chwale. Matka Ledóchowska zwraca uwagę, że zwłaszcza życie zakonne, z samej swej natury, zawiera w sobie perspektywę otwartości na Boże prowadzenie i zgodę na przyjmowanie cierpienia, które niesie życie oddane na wyłączną służbę Bogu w Kościele. Osoba poświęcona Bogu na własność jest powołana, aby być zawsze zjednoczoną z Jezusem.

Kwestia gotowości do przyjmowania cierpienia i przeżywania go z miłością do Chrystusa, poruszana i akcentowana przez św. Urszulę Ledóchowską, zachowuje swoją aktualność szczególnie we współczesnych czasach naznaczonych konsumpcjonizmem, indywidualizmem, relatywizmem i szukaniem przyjemności – w czasach, w których wielu ludzi stara się za wszelką cenę unikać tego, co bolesne, trudne i nieprzyjemne. Dzisiejsza kultura nadmiernie ceni subiektywizm oraz dążenie do osobistej realizacji. Jest hedonistyczna, cechuje ją materialistyczna żądza posiadania oraz błędne pojmowanie wolności, oddzielające ją od prawdy. Akcentuje się tolerancję i swobodę oraz możliwość niczym nieskrępowanego zachowania. W tym kontekście wskazania założycielki Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego stanowią ważne przypomnienie dla wierzących, że Pan Bóg nie oczekuje od chrześcijanina wyszukiwania wymyślonych pokut i umartwień, lecz każdego wzywa, by otwierał się na to, co jest mu zadane, by z miłości do Zbawiciela człowiek przyjmował wszystkie utrapienia i cierpienia, które niesie ze sobą życie oraz jego wymagania i zobowiązania.

## Bibliografia

- Franciszek, 2013, *Homilia podczas Mszy św. dla seminarzystów, nowicjuszy i nowicjuszek: Ewangelizacji dokonuje się na kłęczkach* (7 VII 2013), L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 8–9(2013).
- Franciszek, 2015, *Spotkanie z duchowieństwem, osobami konsekrowanymi i seminarzystami: Nie zapominajcie o przeszłości* (6 VI 2015), L'Osservatore Romano, wydanie polskie, 6(2015).
- Franciszek, 2016, *Miłosierdzie to imię Boga. Rozmowa z Andreeq Torriellim*, tłum. Joanna Ganobis, Znak, Kraków.

- Jalics Franz, 2008, *Rekolekcje kontemplatywne*, Wydawnictwo WAM, Kraków.
- Jan Paweł II, 1984, *O życiu zakonnym. Przemówienia – Listy Apostolskie – Instrukcje*, wybór tekstów i oprac. Eugeniusz Weron, Antoni Jaroch (red.), Pallottinum, Poznań–Warszawa.
- Jan Paweł II, 1996, Adhortacja *Vita consecrata*, Watykan.
- Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, 2014, *Radujcie się. List okólny do osób konsekrowanych z nauczania Papieża Franciszka*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa.
- Ledóchowska Urszula, 2000a, *Rozmyślenia dla Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego*, t. 1–2, [Druk: Apostolicum], Pniewy.
- Ledóchowska Urszula, 2000b, *Pisma zakonne*, [Druk: Apostolicum], Pniewy.
- Ledóchowska Urszula, 2013, *Listy 1885–1907. Część 1*, ARWIL, Warszawa.
- Marek Saj (red.), *Benedykt XVI do osób konsekrowanych*, 2009, Homo Dei, Kraków.
- Meester Conrad de, 1990, *Z pustymi rękami. Posłannictwo Teresy z Lisieux*, tłum. Zofia Nosalewska, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków.
- Pagacz Małgorzata, 2019, *Życie konsekrowane znakiem nadziei dla współczesnego świata w nauczaniu Kościoła od Soboru Watykańskiego II*, Wydawnictwo Salvator, Kraków.
- Paweł VI, 1974, *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, Pallottinum, Warszawa–Poznań.

### Readiness to suffer with Christ in the writings of Saint Ursula Ledóchowska

**Summary:** The article presents the issue of readiness to suffer with Christ according to the writings of Saint Ursula Ledóchowska. Saint Ursula draws attention to the irreplaceable importance of the ability to suffer with Christ, what life imposes on a person, without deliberately seeking mortification or penance. She underlines that it is not suffering itself that is important, but the key question is whether man suffers with love, united with the Saviour. Persevering in a state of vigilance with readiness to suffer with Jesus, is what Mother Ledóchowska particularly cares about when she shows the specificity of consecrated life, which is the way of following Christ.

**Key words:** Christian spirituality, suffering, Cross, Ursula Ledóchowska, consecrated life.